

W pogoni za znikającym sensem

(Dokończenie ze strony 17)

czas bezwzględnie eliminuje szlachetność artysty, jego niewinność, pogardza nim, zmuszając go do utraty własnej tożsamości nie tylko artystycznej, ale i prywatnej, osobistej. Analizując własną sytuację piszącego, ujawnia, że jest on skazany poniekąd na uczestnictwo w rozpady się świata na przypadkowe kawałki, jakości typowo zmysłowe, czego ma pełną świadomość. One mimowolnie obok niego płyną dalej, dostarczając często emocji potrzebnych jedynie do życia. Ostatecznie jednak, pisząc, uczestniczy w tym procesie rozpadu i degradacji znaczeń, rozmieniając je na drobne, powodując jednocześnie zanik granicy między osobistą immanencją i światem transcendentni. I tak świat pomimo ogromnego wysiłku twórczego przestaje znaczyć, bo u swej podstawy był wymknął się już znaczeniom. Uczestnicząc w tak płynącej rzeczywistości obok niego i w nim dochodzi do granicy, której nie da się przekroczyć, czyli do bycia jednostkowego, jako tego, które zapada się w bezgraniczną nicość i powoli skazywane jest na zapomnienie. Nietrudno tu o przywołanie maksymin innego wybitnego poety – „Cóż po poecie w czasie marnym?” Jedynie na pochwałę – w opinii Kawińskiego – zasługuje Tadeusz Różewicz w związku z jego talentem umożliwiającym mu głębokie wnikanie analityczne w ten nasz świat, w którym to mimowolnie płynięcie w dekomponowanej rzeczywistości daje ciekawe i osobliwe skutki artystyczne, warte przeżycia i przemyślenia. W wierszu bez tytułu w pewnym sensie akceptuje tę współczesną kondycję poety, co wyrażają następujące wersy: „Pod tym niebem / pod tą studnią / bardzo zimno / bardzo trudno // Koczujemy / bo tak trzeba / w imię Boga / w imię chleba; / (...) / Bez miłości / można żyć / złości / nie odbierze nikt / (...) / Pod tym dachem / pod ścianą / nie do końca / rozpoznana”.

To tylko niektóre impresje wywołane lekturą tej ważnej, oryginalnej propozycji, napisanej na wysokim poziomie poetyckiego dyskursu, podejmującej z pewną elegancją problem twórczości i jej miejsca w naszej ponowoczesnej współczesności, o której zwykło się mówić, że w niej jedynie pewne jest to, że nic nie jest pewne. Tomik niewątpliwie ma charakter osobistego rozliczania się Kawińskiego z jego twórczością, jej epoką. Przez pryzmaty i związane z nimi doświadczenia aksjologiczne, dominujące w czasach nam współczesnych, ten głos poety staje się niewątpliwie ważny, bo inspirujący do myślenia i głębokiej autorefleksji.

PROF. IGNACY S. FIUT

Wojciech Kawiński, „Skoro świt”. Redakcja: Piotr Morawicz. W publikacji wykorzystano linoryty Wacława Kondka z cyklu „Łąka”. Wydawnictwo Astra, Łódź 2010, s. 132.

Ekoestetyka Ecoaesthetics

Jan Kurowicki jest filozofem i poetą. W jego bogatym dorobku znaczące miejsce zajmuje refleksja estetyczna. Już tytuł recenzowanej książki pokazuje, że należy ona do tego kręgu dociekań Kurowickiego. W *Estetyczności środowiska naturalnego* podejmuje nowy dla siebie wątek indywidualnego poczucia piękna środowiska naturalnego. Jego analizy biegną dwutorowo. Z jednej strony ma na uwadze zastygłą w formie społecznego stereotypu i obiegowych poglądów świadomość estetyczną obrońców środowiska naturalnego; natomiast z drugiej – skondensowaną do postaci koncepcji ekoestetycznych filozoficzną refleksję nad pięknem natury. Przedmiotem formalnym tak określonego obszaru badawczego są przede wszystkim uwarunkowania i źródła owych stereotypów i teorii – a nie one same. Takie postawienie problemu w sposób zaskakujący wiernego czytelnika literatury filozoficznej pozwalała mu na szeroką swobodę w doborze analizowanego materiału. Bez najmniejszej szkody dla rozwijanej w książce refleksji pomija żmudną i raczej nudną dla nieprofesjonalnych odbiorców analizę konkretnych przejawów twórczości ekoestetycznej. Za to prowadzi ich przez myśli klasycznych filozofii i dzieła literatury pięknej. W pierwszym przypadku nawiązuje m.in. do Platona, Aureliusza Augustyna, I. Kanta, G.W.F. Hegla, K. Marksa, A. Schopenhauera, J. Ortegi y Gassetta, C. Levi-Straussa, T. Adorno, M. Heideggera i J. Baudrillarda. W drugim – przywołuje np. B. Brechta, J. Cortazara, U. Eco, F. Dürrenmatta, A. Lundkvista, A. Malreaux, R. Musila, T. Różewicza, W. Wordswortha. Ich dzieła wraz z publikacjami socjologów i historyków kultury – takich, jak: G. Simmel, F. Znaniecki, Th. Veblen, D. Mac Cannell, E. Morin, A. O. Lovejoy, G. Böhme, J. Wines, D. Lichaczow, J. Urry, Ph. Macnaghten – współtworzą przedmiot materialny książki.

Opisane podejście do zagadnienia estetyczności środowiska naturalnego może zaskakiwać osoby traktujące estetykę w wyświechtanych kategoriach filozoficznego namysłu nad istotą piękna i sztuki. Jest również zupełnie niezależne w stosunku do uznanego w polskiej filozofii rozumienia estetyki jako „nauki o sytuacji estetycznej”, rozwiniętego przez Marię Gołaszewską. Specyfika estetycznej refleksji Kurowickiego bierze się z kontynuacji, częściowo zarzuconego za sprawą Kantowskiej *Krytyki władzy sądzienia*, pierwotnego ujęcia estetyki jako gałęzi epistemologii. Kurowicki kontynuuje tradycję zapoczątkowaną przez twórcę estetyki jako odrębnej dyscypliny filozoficznej – A.G. Baumgartena – który przez estetykę rozumiał naukę o wiedzy uzyskiwanej za pomocą zmysłów. Oczywiście jest to tylko punkt wyjścia jego refleksji, ponieważ właściwe Kurowickiemu podejście jest istotnie zmodyfikowane przez późniejszych filozofów. Za Kantem kontynuuje myśl o tym, że nasz sposób doświadczania świata jest istotnie uwarunkowany przez intersubiektywne cechy człowieka jako podmiotu poznania. Za F. Schille-

rem i Heglem – że owe warunki są zmienne, ponieważ podlegają determinacji ze strony czynników społeczno-historycznych. Zaś za Marksem – że wśród nich społeczne praktyki produkcyjne zajmują kluczową pozycję. Przedstawioną rekonstrukcją teoretycznego stanowiska Kurowickiego uzasadnia wskazana powyżej lista socjologów i historyków kultury, zwłaszcza jednak stosunkowo wiele odniesień do książki Macnaghtena i Urry pt. *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*. Została w niej postawiona teza ważna dla *Estetyczności środowiska naturalnego*. Autorzy utrzymują, że nie ma „jednej przyrody”. Rozwijając tę myśl argumentują na rzecz twierdzenia, że to co w danym miejscu i czasie jest nazywane przyrodą, za każdym razem jest ukonstytuowane przez aktualne procesy społeczno-kulturowe. Do przeprowadzonej przez nich krytyki trzech doktryn myślenia o przyrodzie (idealizmu, realizmu, instrumentalizmu) Kurowicki dołącza krytykę ekologizmu.

Recenzowana książka jest zbudowana z przedmowy, siedmiu rozdziałów, zakończenia i wieńczącej całość autorefleksji nad własnym przeżyciem estetycznym pewnego zimowego poranka. Rozdziały zostały podzielone między dwie zasadnicze części książki. Część pierwsza nosi tytuł *Źródła i charakter estetyczności środowiska naturalnego*. Zawiera wykład podstawowych tez pracy. Twierdząc za Heglem, że dopiero teoria, w której występuje pojęcie, nadaje mu pełny sens, Kurowicki rozwija w niej zwięzłą teorię wyjaśniającą znaczenie i funkcje stosowanego przez niego aparatu pojęciowego. W części drugiej pt. *Człowiek i estetyczność środowiska w stosunkach bytu społecznego* wzbogaca, uszczegóławia i ilustruje koncepcję zaprezentowaną w poprzedniej.

Osiągnięcia prowadzonych w *Estetyczności środowiska naturalnego* jest pojęcie „naturalności estetycznej”. Naturalność estetyczna to właściwa wyłącznie naszej epoce, czyli określona przez wartości społecznej praktyki wielkoprzemysłowej, jakoś doznań estetycznych i wyobraźni. Należy do składowych fałszywej świadomości: jej specyfika polega na podtrzymywaniu złudzeń dotyczących istnienia ahistorycznego „stanu naturalnego”, a co za tym idzie – możliwości powrotu to tego pierwotnego świata. Potwierdzeniu tej tezy służą wywody o charakterze historycznym, dotyczącym opisu postrzegania natury w różnych społeczeństwach i epokach, oraz teoretycznym – polegające na tworzeniu, zgodnie z o przedstawionym powyżej ujęciem koncepcji estetyki, modeli naturalności właściwej poszczególnym epokom. Osiągają punkt kulminacyjny w uwagach na temat naturalności plastycznej. Z książki można się dowiedzieć, że pojawia się ona w warunkach produkcyjnej praktyki wielkiego przemysłu, która pozbawia przyrodę samoistnego bytu na rzecz bytu człowieka, przekształcając ją w jego środowisko naturalne. Takie środowisko naturalne jest układem „miejsc i obiektów, spetryfikowanych przez społeczną praktykę i funkcjonalnie związanych z życiową i produkcyjną aktywnością ludzi” [s. 180]. Postawiona teza